

Rekordowy sukces kopalni „Victoria”

WALBRZYCH

Załoga oddziału 4 kopalni „VICTORIA” składającego się z brzdęk zespółowych Stanisława Adamka i Jana Waltoza osiągnęła zgodnie z zobowiązaniem wspaniały sukces w walce o przyspieszenie cykliczności robót wydobywczych, prowadząc dwa cykle na dobę.

W ciągu 24 godzin górniczy brzdęk Adamka i Waltoza osiągnęli postęp frontu całej ściany o 3 m., podczas gdy poprzednio postęp na ścianie wynosił jedynie 1,50 m.

Czas trwania przekładki przenośnika zgrzebłowego skrócił górniczy oddział 4-go kopalni „VICTORIA” z 150 do 70 minut. Trzecia zmiana w oddziale została zredukowana do 6 godzin, przy czym okres ten jest zupełnie wystarczający do przeprowadzenia wszystkich robót przygotowawczych.

Nowe pogwałcenie granicy Albanii przez Grecję i Jugosławie

TIRANA

Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, minister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — Prifti, przesłał do sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko stałym prowokacjom, dokonywanym przez faszystów greckich na granicy Albanii. W okresie od 13 do 22 grudnia ub. roku siły zbrojne rządu greckiego 9-krotnie naruszyły powietrzną i lądową granicę Albanii.

Agencja donosi jednocześnie, że w ciągu grudnia samoloty jugosłowiańskie 7 razy naruszyły obszar powietrzny Albanii.

Apel kobiet koreańskich do kobiet całego świata

PEKIN

Prasa Korei północnej opublikowała apel Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich do kobiet całego świata. W apelu tym czytamy m. in.:

Wzywamy was, matki i żony: Uczynicie wszystko, co w waszej mocy, aby nie paść wazych mężów i synów do walki przeciw Armii Ludowej w Korei. Głęboko wierzymy, że naród nasz zwycięży, że mijające pokój narody świata odniosą zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi. Nasza okryta chwałą Armia Ludowa w ciężkich walkach niejednokrotnie wykazywała niebawale bohaterstwo, a obecnie wraz z ochotnikami chińskimi przeszła do natarcia, otacza i niszczy wojska nieprzyjacielskie i pomysłnie posuwa się na południe. Będziemy walczyć do zwycięskiego końca, przewyższając wszystkie przeszłości i trudności.

Oredzie chińskich partii demokratycznych do partii politycznych i organizacji społecznych Korei

PEKIN

Chińskie partie demokratyczne, w tej liczbie Komunistyczna Partia Chin, wystosowały 5 stycznia oredzie do Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, partii politycznych i organizacji społecznych Korei, w którym pozdrawiają naród koreański i jego wodza generała Kim Ir-sena w związku z wyzwoleniem Seulu.

Wyzwolenie Seulu dowodzi jeszcze jaśniej — stwierdza m. in. oredzie — że imperialiści amerykańscy i ich lokaje — banda Czang Kai-szeka — mogą być całkowicie rozgromieni. Jeśli agresorzy amerykańscy będą uparcie kontynuowali swą agresję w Korei, niewątpliwie zostaną całkowicie zniszczeni przez bohaterские narody chińskie i koreańskie.

Wielkie zwycięstwo osiągnięte przez narody chiński i koreański stanowi jeden z największych wkładów w dzieło pokoju na całym świecie. Agresja amerykańska przeciwko Chinom i Korei nie zakończyła się jeszcze i przy poparciu Stanów Zjednoczonych czynione są próby odrodzenia agresyw-

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Kraków, poniedziałek 8 stycznia 1951 r. Nr 7 (681)

Cały naród koreański protestuje przeciw bestialskim zbrodniom interwentów amerykańskich

Apel min. spraw zagranicznych Pak Hen-ena

PEKIN

Radio Phenian nadało tekst apelu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-ena do Organizacji Narodów Zjednoczonych i narodów całego świata. Apel stwierdza, m. in.:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej niejednokrotnie informował Organizację Narodów Zjednoczonych oraz opinię światową o krwawych zbrodniach, popełnianych w Korei przez imperialistów amerykańskich, o bestialskim mordowaniu ludności cywilnej, kobiet, dzieci i starców, o barbarzyńskim bombardowaniu miast i wsi, nie mających żadnego znaczenia wojskowego.

Z polecenia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz w imieniu całego narodu koreańskiego — stwierdza min. Pak Hen-en — protestujemy obecnie przeciwko nowym bestialstwom uzbrojonych barbarzyńców — imperialistów amerykańskich — popełnionym w stosunku do narodu koreańskiego. Dnia 3-go stycznia br. 82 samoloty „B-29” dokonały nalotu na Phenian. Zbrodniarze, odziani w mundury armii amerykańskiej i osłaniający się flagą Narodów Zjednoczonych, dokonali według z góry opracowanego planu nowej zbrodni, mordując ludność cywilną Phenianu. Szubrawcy zrzucili na miasto kilkadziesiąt bomb barzących i zapalających, wskutek czego we wszystkich dzielnicach miasta wybuchły pożary. Aby utrudnić gaszenie pożarów, barbarzyńcy amerykańscy zrzucili na wszystkie dzielnice miasta bomby z opóźnionym zapłonem, które wybuchły przez cały dzień. Mia-

sto od dwóch dni stoi w płomieniach. W ciągu jednego tylko dnia spłonęło 1.812 domów mieszkalnych.

Amerykani dobrze wiedzą — stwierdza min. Pak Hen-en, że w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych. Jeżeli Amerykanie, uważają za obiekty wojskowe fabryki, mosty, elektrownie, instytucje społeczne, szpitale, szkoły i inne wielkie gmachy, to zostały one już dawno zniszczone przez amerykańskie wojska lądowe i lotnictwo. W Phenianie nie ma oddziałów Koreańskiej Armii Ludowej ani instytucji wojskowych. W ocalałych od zniszczenia małych domkach mieszkała ludność cywilna, kobiety, dzieci i starcy. Ludność Phenianu, która przed wojną wynosiła 500.000 osób, obecnie slega zaledwie 50.000.

Narody całego świata do-

brze wiedzą co przynoszą im imperialiści amerykańscy, którzy dążą do zdobycia hegemonii światowej.

Cały naród koreański z gniewem i oburzeniem protestuje przeciwko postępowaniu interwentów amerykańskich, którzy dokonują potwornych zbrodni, bestialsko mordując niewinną ludność cywilną.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, zawiadamiając Organizację Narodów Zjednoczonych o bestialskim bombardowaniu Phenianu przez lotnictwo amerykańskie, domaga się stanowczo, aby ONZ podjęła skuteczne kroki w celu położenia kresu zbrodniom imperialistów amerykańskich. Organizacja Narodów Zjednoczonych dawno już winna była wycofać wojska amerykańskie z Korei i położyć kres obcej interwencji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu. Jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych nie uczyni tego, osiągną to dysponujące potężną siłą milujące pokój narody, albowiem cała postępową ludźkość darzy sympatią naród koreański i popiera jego walkę.

Armia Ludowa zajęła Suwon i Wondžu. Nadal trwa zwycięska ofensywa wojsk ludowych i chińskich ochotników

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 stycznia, doniosło, że od-

PEKIN

działy Armii Ludowej, przełamując opór nieprzyjaciela, w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich frontach.

W ciągu 3 i 4 stycznia wojska Armii Ludowej, działające w rejonie Seulu, zadały dotkliwe straty oddziałom 25 dywizji amerykańskiej i 27 brygadzie angielskiej. W walkach tych, według niekompletnych danych, zginęło lub odniosło rany przeszło 500 żołnierzy i oficerów amerykańskich i angielskich. Przeszło 100 wzięto do niewoli.

Oddziały Armii Ludowej zdobyły przeszło 10 czołgów, ponad 70 aut ciężarowych, 3 działka 155-milimetrowe, 33 ciężkie karabiny maszynowe, z górą 300 karabinów oraz wiele inne-

go sprzętu wojennego i amunicyj.

* LONDYN

Agencje zachodnie donoszą, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej wyzwoliły miasto Wondžu, ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 45 mil na południe od 38 równoleżnika. Walki toczą się już w odległości 19 mil na południowy wschód od Wondžu.

Na froncie zachodnim oddziały Koreańskiej Armii Ludowej zajęły miasto Suwon, położone w odległości 15 mil na południe od Seulu.

Górnicy kopalni im. Thoreza podejmują wezwanie Alfreda Kawczyka

WALBRZYCH

Na wezwanie górnika kopalni „Bytom” ZMP-owca Alfreda Kawczyka odpowiedzieli masowo górnicy kopalni im. Thoreza w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Dążąc do przyspieszenia cykliczności robót wydobywczych górnicy podjęli szereg zobowiązań podniesienia wydajności pracy.

Brygada Alojzego Straka zobowiązała się osiągnąć w bież. kwartale 159 proc. normy, brygada Antoniego Zajęca 150 proc., Eugeniusza Bryły 130

Demilitaryzacja Niemiec stanowi zasadnicze zagadnienie chwili obecnej

Komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla szybkość, z jaką rząd radziecki odpowiedział na notę rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych z 22 grudnia, w związku z propozycją radziecką z 2 listopada w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w celu omówienia problemu niemieckiego.

Demilitaryzacja Niemiec — stwierdza oświadczenie — stanowi zasadnicze zagadnienie chwili obecnej. Polityka Związku Radzieckiego w tej sprawie zmierza do utrwalenia pokoju i jest zgodna z interesami Francji.

Biuro Polityczne zwraca uwagę na fakt, że twierdzenia rządów państw zachodnich, jakoby Niemcy wschodnie były uzbrojone, są pozbawione wszelkich podstaw. Wysuwając ten pretekst amerykańscy podżegacze wojenni szukają usprawiedliwienia dla demilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Biuro Polityczne wzywa Francuzów i Francuzki, by domagali się od rządu, żeby Fran-

cja wzięła udział w konferencji czterech mocarstw i przeskoczyła odbudowie armii niemieckiej. Demilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi jawne pogwałcenie układu pcczdamskiego i traktatu francusko-radzieckiego.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich członków Partii do wzmocnienia wysiłku w celu zmobilizowania wszystkich Francuzów do akcji protestacyjnej przeciwko odbudowie Wehrmachtu oraz do udziału w plebiscycie narodowym, zorganizowanym przez obrońców pokoju pod hasłem „Przeciwstawiam się demilitaryzacji Niemiec zachodnich”.

PROTEST PRZECIWKO PRZYBYCIU EISENHOWERA DO PARYŻA

Biuro Polityczne wita z radością śliczajów robotników fabryk „Hotchkiss” w Saint Denis i innych, którzy organizują akcję protestacyjną przeciwko przybyciu do Paryża gen. Eisenhowera.

Biuro Polityczne wyraża pewnością, że robotnicy wszystkich fabryk okręgu paryskiego przyłączą się do akcji protestacyjnej przeciwko usadowieniu się we Francji dowódcy wojsk agresywnego bloku atlantyckiego, w skład których ma wejść odrodzona armia hitlerowska.

Dziś w numerze na str. 2 i 3 zamieszczamy artykuł sekretarza K.C. P.Z.P.R.

Romana Zambrowskiego

pt.:

„Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsł polskiej”.

Pod ochroną aut pancernych i amerykańskiej żandarmerii wyładował gen. Eisenhower w Paryżu. Potężna akcja protestacyjna ludności okręgu paryskiego

PARYŻ

W niedzielę rano przybył samolotem do Paryża „Mac Arthur Europy zachodniej” gen. Dwight Eisenhower, w towarzystwie swego szefa sztabu oraz 8 wyższych oficerów sztabowych.

Władze francuskie, obawiając się wrogich manifestacji ludności Paryża, zmobilizowały oibrymnie siły policji dla „ochrony” niepożądanego gościa z Ameryki. W ciągu nocy lotnisko Orly, na którym miał wyładować samolot wiozący Eisenhowera, obsadzono tysiącami policjantów w mundurach i ubraniach cywilnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło kart wstępu na lotnisko przedstawicielom prasy demokratycznej. Wzdłuż całej trasy, którą Eisenhower udawał się z lotniska do swego hotelu, ustawione były ciężarówki pancernych aut policyjnych. W pobliżu hotelu „Astoria”, w którym Eisenhower rozbił swój sztab i w którym w czasie wojny mieścił się sztab hitlerowski, krążyły uzbrojone oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej.

W ostatniej chwili, przed wyruszeniem z lotniska do miasta, policja, w obawie przed wrogimi manifestacjami ludności, zmieniła poprzednią przewidzianą trasę przejazdu Eisenhowera. Odwołano również bankiety, defilady wojskowe i oficjalne przyjęcia, przewidzia-

ne z okazji przybycia Eisenhowera.

W tym samym czasie, gdy Eisenhower witał na lotnisku przedstawicieli rządu francuskiego, ludność stolicy Francji dawała wyraz swej wrogości wobec generała amerykańskiego.

Na licznych placach w Paryżu odbyły się w niedzielę rano spontaniczne manifestacje i wiece. Robotnicy wysłali do ambasady amerykańskiej delegacje z protestem przeciwko przybyciu generała, który zamierza odbudować armię niemiecką. Na murach miasta pojawiły się liczne napisy, wzywające Eisenhowera do powrotu do Ameryki.

W poniedziałek odbędzie się w domu metalowców zebranie, na którym omówiony ma być program patriotycznego strajku ludności pracującej okręgu paryskiego przeciwko obecności Eisenhowera w stolicy Francji.

Sekcja CGT XIII dzielnicy Paryża uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: „Precz z okupacją Amerykańską! generał Eisenhower zaistalował się w sercu Paryża w hotelu „Astoria”, gdzie wczoraj rezydowali okupanci hitlerowscy. Cała prasa zapowiada, że Eisenhower będzie posiadał we Francji takie same uprawnienia jak Mac Arthur w Korei. Jest to obelga dla robotników paryskich, którzy wypędzili okupanta. Wspomnienie o naszych towarzyszach rozstrzelanych przez hitlerowców, przypomina nam, ile kosztuje dyktatura obcego sztabu: dodatkowa administracja, system szpiecowski, mędrza, represje i masakry.

Eisenhower w Paryżu — oznacza wojnę Brumy sici! Parwz dla naryzan, Eisenhower do Ameryki! Precz z wojną! Niech żyje niezawisłość Francji, niech żyje pokój!”

Roman Zambrowski

Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

Na nowym etapie walki produkcyjnej

W OGÓLNYM BILANSIE politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian, które dokonały się w Polsce w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu, na szczególne uwzględnienie zasługuje analiza rozwoju najmłodszego, a zarazem najbardziej dla wsi polskiej przełomowego ruchu — ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950 był rokiem okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 r. znamionuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej przestało być tylko hasłem propagandowym naszej Partii, a stało się praktyczną sprawą samych mas chłopskich.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 2—3 lata temu kulak i cała reakcja polska usiłowała z gospodarki zespołowej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespołowej gospodarki na wsi my się potkniemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3—4 lata temu tkwiła w Partii gomulkowszczyzna lekkała się wszelkiego napomknięcia o zespołowej gospodarce na wsi i stawała w polityce rolnej sławkę na kulaka. Jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, tym jasniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie. Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktycznie, naocznie, wobec setek tysięcy chłopów już w pierwszym roku gospodarki zespołowej jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską przez osiągnięcie w większości spółdzielni produkcyjnych plonów nieraz o 20—50 proc. wyższych, niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolnej, które spółdzielnie produkcyjne z reguły stosują w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Wiele spółdzielni uzyskało w ciągu tego roku cenne doświadczenie w dziedzinie organizacji pracy, w stosowaniu dniówki obrachunkowej, w rozwoju hodowli spółdzielczej, w budownictwie inwestycyjnym spółdzielczych obojów i stajen, osiągając dzięki temu przy podziale dochodu i poważne kwoty na dniówkę obrachunkową i duże możliwości rozwoju społecznych i kulturalnych instytucji, jak żłobki, przedszkola i świetlice.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kulakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej. Kulak rzuca na szalę cały swój wpływ, aby spekulując na przywiązaniu chłopu pracującego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahania, powodować opór, podminowywać i osłabiać sojusz robotniczo-chłopski. Ale właśnie dlatego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naocznie umiały demaskować kłamliwą agitację kulaka przeciwko

spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kulackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu.

SILĄ NASZEGO RUCHU spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie przestrzeganie przez większość naszych organizacji partyjnych zasady: „Lepiej mniej, ale lepiej”, to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy współdziałanie w jej rozbudowie wszystkich jej członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzieloną pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmiaru i mechanizacji. Tam gdzie troskę o wewnętrzne umocnienie organizacyjne spółdzielni zastępowano pogonią za zewnętrznymi efektami za pomocą, za sztucznymi zachętami czy naciskami administracyjnymi — wyniki były wątpliwe, a rzekome osiągnięcia — powierzchniowe i z reguły szkodliwe.

Siła — wreszcie ruchu spółdzielczości produkcyjnej — jest fakt, że w ciągu 1950 r. wyrosła wielotysięczna kadra chłopów i robotnicza PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZMP-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonanych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Wyrosła kadra ludzi, którzy nie chcą i nie widzą już dla siebie powrotu do indywidualnej gospodarki, ludzi, których porwał patos wspólnej socjalistycznej pracy dla dobra własnego i całej spółdzielczej gromady. Ogromna rola mają odwieczny nasz chłopów w kolchozach radzieckich i byt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kolchozników radzieckich. Wspaniałe osiągnięcia kolchozów radzieckich podziwiane przez nasze delegacje chłopskie stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogowskazem w jej gospodarce i organizacyjnej działalności.

W rezultacie działania wszystkich tych sił, trzeba stwierdzić, że mimo zaciekłego oporu kulaka i ciągłych jeszcze wahań nie tylko wśród chłopów średniorolnych, ale i małorolnych nieustannie rośnie liczba gromad, w których krystalizują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki spółdzielczej. Rośnie też w najszerszych masach chłopskich przekonanie, że rozpowszechnienie spółdzielni produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej, że idzie to nowe, przed którym stare się nie ostanie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnimy jeszcze, że rok 1950 rozpoczęliśmy z liczbą 30 POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczynamy z liczbą 155 POM-ów uzbrojonych w 4.224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowił bezdnie niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

Doniosła uchwała Biura Politycznego

Poważne znaczenie dla tej walki na nowym etapie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Trzy węzłowe sprawy określają znaczenie grudniowej uchwały Biura Politycznego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.

PO PIERWSZE: Uchwała Biura Politycznego podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń Partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 i wytycza linię i taktykę Partii na najbliższy okres.

Analiza ma tym większe znaczenie, że większość naszych komitetów partyjnych w terenie niedostatecznie uczy organizacje partyjne zarówno na pozytywnych doświadczeniach walki o spółdzielczość produkcyjną, jak i negatywnych przykładach niedociągnięć, błędów i wypaczeń, które hamują rozwój spółdzielczości.

PO DRUGIE: Uchwała Biura Politycznego przez opracowanie nowego statutu pośredniego między pierwszym i drugim typem ułatw szerszym niż dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i daje poważny oręż organizacjom partyjnym w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Już pierwszy rzut oka na stosunek ilościowy trzech typów spółdzielni produkcyjnych, istniejących w Polsce wskazuje, że dotychczas

rozmach propagandowy i organizacyjny komitetów i organizacji terenowych — skupił się głównie wokół organizowania spółdzielni III i II typu, które z natury rzeczy mogą na obecnym etapie przyciągać najbardziej dojrzałych i uświadomionych chłopów pracujących.

Nowy typ statutu, uchwalony w grudniu 1950 r. przez Zarząd Główny CRS według wytycznych naszej Partii i zatwierdzonej przez Biuro Polityczne, ułatwi decyzję wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej tym spośród chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy wstrzymują się z jakiegokolwiek względów od organizowania spółdzielni produkcyjnej II i III typu.

PO TRZECIE: Uchwała Biura Politycznego podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Krytyczna analiza dotychczasowej pracy POM, szeregu środków zmierzających do rozszerzenia ich oddziaływania na istniejące i tworzące się spółdzielnie produkcyjne, a przede wszystkim powołanie na wszystkich szczeblach POM-ów Wydziałów Politycznych — stanowi poważną dźwignię rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Biura Politycznego winna zapoczątkować nowy etap w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

itp., aby przestrzegali realizacji przez ten aparat w praktyce wytycznych władz centralnych w dziedzinie obrony interesów małorolnych i średniorolnych chłopów oraz konsekwentnego stosowania polityki ograniczania i wypierania kulaka i w ten sposób zbliżają ten aparat do mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz ugruntowywały wpływ i autorytet naszej Partii w masach chłopskich.

W oderwaniu od tych codziennych zagadnień, wokół których na wsi toczy się ostra walka klasowa, propaganda spółdzielczości produkcyjnej nie może dawać większych rezultatów. Niewątpliwie, gdyby nasza Partia w okresie ubiegłym w silniejszym stopniu kierowała politycznie i kontrolowała na wszystkich odcinkach pracą aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów oraz na podstawie wytycznych centralnych bardziej aktywnie organizowała oddzielenie chłopów wobec kulaków, gdyby nasze organizacje partyjne prowadziły właśnie wokół tych wszystkich spraw ogólną propagandę spółdzielczości, propagandę spółdzielczości produkcyjnej i uczyły prowadzić tę propagandę najlepszych aktywistów na wsi — to uzyskalibyśmy bez porównania lepsze jeszcze wyniki. A przecież organizacje partyjne mają wielkie możliwości uruchomienia najlepszej kadry spośród 180 tys. ludowców, spośród 66 tys. członków Gminnych Rad Narodowych, spośród 16 tysięcy kół ZMP, spośród 38 tysięcy kół Sch, spośród 154 tysięcy pracowników PZGS i GSSCh, którzy w codziennej pracy stykają się z chłopami.

PO DRUGIE: Leninowska trójjedyna formuła oparcia się o biedotę, sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kulakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oportunistycznie, a niekiedy bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wypaczona przez organizacje partyjne zarówno w kształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej. Nasze oparcie na wsi o biedotę jest ciągle jeszcze zbyt słabe i nasza praca wśród niej jest niedostateczna.

Mimo, że już od pewnego czasu analizując bazę społeczną istniejących spółdzielni produkcyjnych wskazujemy na niedostateczne wciągnięcie do nich biedoty wiejskiej — praktyka terenowa nie przyniosła nam jeszcze głębszych wyników pracy z biedotą przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. Nie mamy np. sygnałów, żeby przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej — niezależnie od wszystkich zebrań, które się powinny odbywać — prowadzona była jakaś intensywniejsza i głębsza praca z biedotą wiejską, która by wyjaśniała jej jako biedocie, co jej niesie spółdzielczość produkcyjną, a z drugiej strony mamy ciągle jeszcze fakty tolerancji wobec kulaka przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej i jego przenikaniu do spółdzielni, a niekiedy nawet do kierownictwa.

Fakty te, a więc niedostateczne upolityczenie akcji gospodarczej przez organizacje partyjne na wsi, niedostateczne powiązanie pracy wokół codziennych zagadnień chłopstwa z propagandą spółdzielczości produkcyjnej, nieumiejętne stosowanie trójjedynnej formuły i niedocenianie roli kierowniczej klasy robotniczej — są wyrazem nieprzezwyciężenia w praktyce tendencji oportunistycznych i wulgaryzatorskich.

PO TRZECIE: Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemiach starych przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych ciąży lewackie sekciarskie komenderowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Lewactwo to przejawia się przede wszystkim w fałszywym stosunku do średniaka. Lenin określił średniaka jako „klasę, która się waha”. Wahania te wypływają stąd, mówił Lenin, że chłop jako człowiek pracy ciąży do socjalizmu, woła dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji, chłop jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji, do wolnego handlu, to jest z powrotem do „ufartego” starego „odwiecnego” kapitalizmu”. (XXIV, str. 314). Ta dwójsta postawa średniaka nakazuje naszym organizacjom partyjnym szczególną ostrożność i takt w podejściu do średniaka ze sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Lenin mówił: „przemoc wobec średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa... działak tu przemocą oznacza po-grzebać całą sprawę”.

Szczególnie jaskrawo występowały przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrovolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy szereg faktów w poszczególnych powiatach w rzeszowskim, kieleckim i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy powiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypaczeń zasady dobrovolności. Spotykaliśmy w tych powiatach takie fakty, jak niezasadne wymierzanie domiarów podatkowych, odmowa sprzedaży w spółdzielni gminnej towarów deficytowych, czy złośliwe wymierzanie grzywny. Nieprzejętym stosunek do tych wypaczeń ze strony KC naszej Partii i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta, zdjęcie

ze stanowisk czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich sprawy do CKKP i wreszcie fakt, że kilkanaście spółdzielni produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastrożając masę chłopów terenowym KP i KW, przyczyniło się do wypełnienia w zasadzie tak jaskrawych wypaczeń.

Niebezpieczeństwo naruszania zasady dobrovolności nie jest jednak jeszcze do końca przezwyciężone. Ze tak jest, świadczą choćby poszczególne fakty z ostatnich miesięcy, kiedy terenowe organizacje partyjne przy udziale Gminnych Rad Narodowych stosowały swoją metodę propagandy spółdzielczości, zbierając kilka dni pod rząd dorosłą ludność gromady dla omówienia sprawy założenia spółdzielni pod rygorem grzywny w razie niestawienia. Taka prowdia propagandy oznacza oczywiście niedopuszczalne i wysoce szkodliwe łamanie zasady dobrovolności.

Szereg wypaczeń miał też miejsce przy wymiarze gruntów, związanej z organizacją spółdzielni produkcyjnych. Wypaczenia takie wywoływały napięcie między spółdzielcami i niezrzeszonymi oraz utrudniały przyciąganie nowych członków do istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Trzeba stwierdzić, że niektóre komitety partyjne — wojewódzkie i powiatowe — zbyt tolerancyjnie niekiedy odnosiły się do tych wypaczeń i nie prowadziły należytej walki z nimi.

Gdzie są źródła tych wypaczeń zasady dobrovolności? Wśród części aktywu, który zresztą w ogromnej swej większości pracuje oszczędnie i coraz lepiej rozumie linię naszej Partii, są jeszcze poszczególne aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powierzchowni i nie umiejący wnikać w istotę przemian społecznych ludzie, usiłują najczęściej zastępować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkód sprawie i powinni być pozbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

ANALIZUJĄC krytycznie doświadczenie organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej niesposób pominąć zagadnień organizacyjnych. W świetle doświadczenia 1950 r. wadliwa okazała się dość rozpowszechniona praktyka typowania, to znaczy mechanicznego ustalania z góry przez KP gromad, w których miały powstać spółdzielnie produkcyjne, względnie ustalania z góry ilości spółdzielni, które w określonym okresie czasu miały zostać zorganizowane w powiecie czy gminie. Metoda taka jest wadliwa z dwóch względów: po pierwsze — może ona prowadzić do naruszania zasady dobrovolności, po drugie — może ona demobilizować gromady nietypowane i organizacje pominięte w planie.

Biuro Polityczne postanowiło zerwać z tą praktyką. Zamiast „typowania”, z góry trzeba rozwijać szerszą oddolną akcję agitacyjną i przygotowawczą i w jej wyniku doprowadzać do zorganizowania się spółdzielni we wsiach dojrzałych do tego. Taka metoda pacy da w rezultacie szerszy rozmach rozwoju spółdzielni, a zarazem uszereżuje przed wypaczeniami.

Rój sieci Państwowych Ośrodków Maszynowych pozwala obecnie w większym stopniu włączyć organizacyjną rozbudowę ruchu spółdzielni produkcyjnych z planem i terenem działania POM.

Kortyzki takiego powiązania są wielorakie:

1) W oparciu o POM gospodarka zespołowa uzyskuje wysoką i najkorzystniejszą dla swego rozwoju bazę maszynową i techniczną, a więc możliwość wykorzystania przez zrzeszonych w spółdzielni chłopów nowoczesnych zdobyczy mechanizacji uprawy rolnej.

2) Przewaga gospodarki na wielkich maszynach rolnych pozwalająca na stosowanie nowoczesnych osiągnięć nauki agronomicznej — może być wykorzystana w pełni przez chłopską gospodarke zespołową tylko w oparciu o POM.

3) Pomoc państwa dla spółdzielczości produkcyjnej może być najskuteczniejsza tylko w oparciu o skoncentrowane formy tej pomocy (pomoc w mechanizacji, pomoc agronomiczną, pomoc organizacyjną, szkoleniową, kadrową, kredytową itp.) za pośrednictwem POM i jego planowanej metody pracy.

4) Umowa z POM ułatwia objęcie formą gospodarki rolnej zespołowej szerszych mas chłopskich w tej samej gromadzie itd. Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne dokładnie przeanalizowały słabości, błędy i wypaczenia w ich pracy nad rozwojem spółdzielczości w świetle uchwał Biura Politycznego.

Ale trzeba też, aby wszystkie organizacje partyjne przeanalizowały i przyswoiły sobie doświadczenia przodujących organizacji partyjnych, które dzięki stosowaniu prawidłowych

Wnioski z doświadczeń 1950 roku

Czego nas uczy krytyczna analiza walki naszych terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w 1950 r.?

PO PIERWSZE: Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych doty-

czących podstawowych mas indywidualnie gospodarujących chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

Zadanie zaś polega na tym, aby organizacje partyjne w terenie nadawały polityczny kierunek pracy aparatu Rad Narodowych, a także aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów

O rozwój spółdzielczości na wsi polskiej

metod i form pracy osiągnęły wybitne rezultaty.

Chodzi tu przede wszystkim o cenne doświadczenie tych organizacji partyjnych (np. w woj. bydgoskim), gdzie spółdzielnie produkcyjne powstawały w rezultacie planowej akcji oddolnej. Zapoczątkowały ją konkretne uchwały gromadzkich organizacji partyjnych, znajdujących się w rejonie działania POM-ów i ustalających przy pomocy KG i KP praktyczne plany akcji wyświadczenia i organizacyjnej oraz plany aktywizacji ZSL, ZMP i ZSCH. Rezultatem realizacji tych uchwał było powstanie komitetu założycielskiego, a później i spółdzielni produkcyjnej. Przy takiej metodzie nie typowanie z góry, lecz uchwała gromadzkiej organizacji partyjnej staje się punktem wyjścia pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Chodzi też o to, aby w pełni wykorzystać cenne doświadczenie licznych organizacji gromadzkich, np. w woj. szczecińskim i koszalińskim, które doceniły znaczenie umasowienia istniejących spółdzielni i doprowadziły do objęcia przez początkowo drobne liczebnie spółdzielnie olbrzymiej większości gromady.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zreszają przeciętnie dotąd tylko trzecią część gospodarstw w gromadzie i jasne jest, że konieczny jest poważny wysiłek w kierunku ich umasowienia, które może dopiero zapewnić pełne oddziaływanie spółdzielni produkcyjnej na okoliczne gromady.

Chodzi wreszcie o to, aby wszystkie organizacje partyjne wykorzystywały cenne doświadczenie przodujących organizacji gromadzkich i gminnych w dziedzinie nowych form pracy propagandowej, jak np. organizacji wycieczek aktywu chłopskiego, jeszcze niezrzeszonego, do okolicznych przodujących spółdzielni, zapraszania aktywistów spółdzielczych na zebrania indywidualnych chłopów dla informacji o pracy spółdzielni itd.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli krytyczna analiza osiągnięć, braków i wypaczeń w walce o spółdzielczość produkcyjną, zawarta w uchwale Biura Politycznego będzie przyswojona przez wszystkie organizacje partyjne — to stanie się to nową potężną dźwignią w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

U źródeł uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych leży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczby różnych typów spółdzielni jest bardzo wymowny.

Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie: 1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do arełu radzieckiego; 649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków zależnie od wysokości ich wkładu ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, który odpowiada rozporządzeniom w swoim czasie w ZSRR Towarzystwom Wspólnej Uprawy Ziemi, w których praca odbywa się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, która włączyła do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej od typu II i nikły rozwój typu I — to jest Zrzeszeń Uprawy Ziemi. Taką stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągle jeszcze awangardowego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwych prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Rola Wydziałów Politycznych

Okres ubiegły potwierdził olbrzymie znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych, jako zasadniczych punktów oparcia w dziele socjalistycznej przebudowy, jako podstawowych narzędzi pomocy państwa socjalistycznemu rolnictwu i chłopom wstępującym na drogę socjalizmu.

POM-y mają bardzo istotny wkład w zdobywanie gospodarce spółdzielni, w szybkie przeprowadzenie siewów i zbiorów, w uzyskaniu wysokich plonów.

Zakres oddziaływania jednak POM-ów na spółdzielnie produkcyjne jest jeszcze bardzo ograniczony. Szeregi naszych POM-ów, można charakteryzować jako duże wypożyczalnie maszyn, w odróżnieniu od radzieckich MTS, które wszechstronnie oddziałują na prace kolidorów. Szczególnie słabą stroną pracy naszych POM-ów jest niedostateczna pomoc polityczna i organizacyjna dla spółdzielni. A stan taki musi też na obecnym etapie zmniejszać efektywność pomocy technicznej i agronomicznej POM-ów.

Co to znaczy w obecnych warunkach słabe oddziaływanie polityczne i organizacyjne POM na spółdzielnie produkcyjne?

To znaczy, że POM niedostatecznie pomaga w uświadomieniu członków spółdzielni, w podniesieniu dyscypliny pracy, we wciąganiu kobiet i młodzieży na członków spółdzielni produkcyjnych. Znacząco to, że nie pomaga w szerokim normowaniu prac i stosowaniu dniówek obrachunkowych, że nie okazuje pomocy aktywowi spółdzielni w najlepszym, zgodnym ze statutem zalewaniu sprawy wkładów inwentarzu, że nie pomaga podnosić autorytetu zarządu i ogólnego zebrania, że nie dba o eliminowanie ze spółdzielni elementów kulackich i o umasowienie spółdzielni przez oddziaływanie na niezrzeszonych itd.

Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przewyższenie ich wahań, aby skutecznie wreszcie izolować kulaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahaających się i niezdecydowanych.

Nowy statut opracowany wg. wytycznych Biura Politycznego jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu, chłop wchodzący do spółdzielni ma prawo zachować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązek używania tego inwentarza do pracy w spółdzielni za odpowiednią opłatą w formie dniówki inwentarowej.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10—15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczane jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków, jeśli sobie tego będą życzyli. Statut również wprowadza w szerokim zakresie wspólną gospodarkę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczane jest do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przeprowadzonych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzowych, a tylko 20 proc. zależnie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Szczególnie poważne możliwości rozpowszechniania nowego typu spółdzielni ma ZSL, skupiający dużą liczbę średniorolnych chłopów.

Przecież wszystkie te sprawy mają decydujące znaczenie dla umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Powołanie Wydziałów Politycznych w POM powinno doprowadzić właśnie do usunięcia tych wszystkich braków i do przełomu w ich pracy. Chodzi o to, że Wydziały Polityczne są powołane do przeprowadzania pracy politycznej nie tylko w założeniu samego POM, ale we wszystkich wsłach spółdzielczych, obsługiwanych przez dany POM i to zarówno wśród członków naszej Partii, wśród ZSL-owców, wśród ZMP-owców, jak i wśród bezpartyjnych.

Ten fakt, że Wydziały Polityczne POM będą miały również zadania i kompetencje partyjne, że będą kierowane przez KP PZPR, że będą współpracowały z KG PZPR, że będą obsługiwały gromadzkie organizacje PZPR i kierowały ich szkoleniem partyjnym, że będą na równi z KG odpowiadać za całą działalność organizacji PZPR w gromadach spółdzielczych wzmożni niewątpliwie pozytywny wpływ POM-ów na spółdzielnie produkcyjne. Fakt ten daje bowiem możliwość połączenia dwóch potężnych czynników w jedno, mianowicie silnego oddziaływania techniki i agronomii POM-owskiej z autorytetem partyjnej organizacji.

Uchwała BP o powołaniu Wydziałów Politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania Wydziałów Politycznych. Zakładamy trzy węzłowe zadania Wydziałów Politycznych.

PO PIERWSZE: Wydziały Polityczne powinny skoncentrować prace POM-ów na ziemiach spółdzielczych, na ziemiach zaś indywidualnych chłopów małorolnych i średniorolnych POM winien dążyć do przeprowadzania wszystkich robót na podstawie umów zespo-

wych i pod warunkiem, że umowy te przewidywać będą tymczasowe usunięcia między oraz wspólny podoznan.

Uprawie ziemi PGR-owskiej, POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwę mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespołach gospodarzy indywidualnych.

PO DRUGIE: Wydziały Polityczne POM powinny odegrać decydującą rolę w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnej w tych gromadach spółdzielczych, gdzie one już powstały. To oznaczałoby w skali całego kraju trzykrotny wzrost liczby członków i arealu w spółdzielniach i dałoby im pełną siłę oddziaływania na okoliczne niezrzeszone gromady.

PO TRZECIE: Wydziały Polityczne POM powinny dbać o rozwinięcie hodowli spółdzielczej w spółdzielniach produkcyjnych. Jak długo hodowla spółdzielcza nie jest rozwinięta tak długo nawet w III typie członek spółdzielni uważa raczej za podstawowe gospodarstwo swoją działkę przyzadrodową. Dlatego Wydziały Polityczne powinny zwrócić baczną uwagę i na budownictwo inwestycyjne dla celów hodowli i na odpowiedzialnie wykorzystanie we wsłach wszystkich budynków gospodarstwach w celu rozwoju spółdzielczej hodowli.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu Wydziałów Politycznych i wzmocnieniu POM-ów przewiduje skierowanie na wieś, do pracy w POM-ach w ciągu pierwszego półrocza 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz ty-

siąca kwalifikowanych metalowców na stanowiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza Partia nawiązuje w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdzo sojusza robotniczo-chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM-ów, ażeby w pełni świadomymi organizacjom partyjnym sąsiedztwa słów tow. Bieruta:

„...Przygotowanie kadr fachowych dla rolnictwa spośród młodzieży wiejskiej oraz zasilenie tych kadr doświadczonymi i zahartowanymi politycznie działaczami robotniczymi — to jedna z decydujących form pomocy państwa i klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego w wielkim procesie socjalistycznej przebudowy wsi”

Uchwała Biura Politycznego realizowana we wszystkim instancjach i organizacjach partyjnych staje się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla szerszego rozrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przełomu w szerszych masach chłopskich w stronę socjalizmu. („Trybuna Ludu” z dnia 7. I. br.)

Ogólnokrajowa Narada Aktywu ZMP Przemysłu Chemicznego w Krakowie

Młodzież samokrytycznie oceniła dotychczasowe wyniki pracy

Plan 6-letni stawia nasz przemysł chemiczny na jednym z czołowych miejsc w naszej gospodarce, tworząc z niego drugi po węglu — narodowy przemysł krajowy. Ten poważny wzrost przemysłu chemicznego wymaga zwrócenia specjalnej uwagi na nowe kadry inżynierów, techników i robotników — chemików. Nakładają się zadania na organizację ZMP-owską, zmuszającą blisko 56 proc. młodych robotników — pracowników przemysłu chemicznego w Polsce.

Ocenie wyników dotychczasowej działalności organizacji ZMP-owskiej oraz analizie jej braków i niedociągnięć w pracy organizacyjnej, ideologicznej i zawodowej poświęcono była I-sza Ogólnokrajowa Narada Aktywu ZMP-owskiego Przemysłu Chemicznego, jaka odbyła się w dniu wczorajszym w sali MRN w Krakowie.

Na obrady przybyli: I sekretarz ZG ZMP tow. Nowocień, zast. kierownika wydziału robotniczego ZG ZMP tow. Siemkowski, przedstawiciel KW PZPR tow. Kwaśny, przew. ZW ZMP kol. Jankowski, oraz aktywiści ZMP z całego kraju.

Analizy pracy kół ZMP w poszczególnych zakładach przemysłu chemicznego w woj. krakowskim dokonał przew. ZW ZMP kol. Jankowski.

Uchwała Rady Naczelnej ZMP oraz uchwała Krajowej Narady Aktywu Robotniczego znalazły duży oddźwięk w zakładach pracy. Już dziś można zauważyć wzmożoną aktywność kół ZMP. Poważne wyniki zanotować można w Zakładach Przemysłu Azotowego w Mościcach, gdzie w okresie od sierpnia ub. roku utworzone 13 brigad młodzieżowych, produkcyjnych oraz 10 ZMP-owskich brigad szturmowych. Także w Zakładach Chemicznych w Dworach zorganizowano na oddziale montażu trzy brigady produkcyjne, których przeciętna wydajność waha się w granicach od 155 do 165 proc. normy. W Zakładach Sodowych w Krakowie pięć brigad młodzieżowych wykonuje przeciętnie od 130 do 140 proc. normy. W ostatnich miesiącach odnotowano również poważny wzrost liczebności organizacji ZMP-owskiej. Przykładem mogą tu być Zakłady Przemysłu Azotowego w Mościcach, gdzie organizacja ZMP-owska wzrosła od września ub. roku o 163 członków i obejmuje obecnie 66 proc. całej załogi.

Mimo to, obok tych osiągnięć w pracy ZMP istnieje jeszcze szereg poważnych braków i niedociągnięć, których przyczyna leży w niedostatecznym zrozumieniu celów i zadań jakie stoją przed ZMP na zakładzie pracy. Przykłady z terenu świadczą, że duża ilość organizacji zakładowych nie przeprowadziła jeszcze zebrań sprawozdawczych z Narady Aktywu Robotniczego, na których zapoznano by członków z najaktualniejszymi zadaniami, stawianymi młodzieży przez Partię i Plan 6-letni. Dowodem może być Fabryka w Kluczkach, gdzie zebranie organizacyjne odbyło się przy udziale zaledwie 44 członków na 280 ZMP-owców zatrudnionych w tym zakładzie pracy.

Również w Fabryce „Semperit” w Krakowie zarząd tamtejszego koła ZMP nie przeprowadził należytego zebrania sprawozdawczego. Nic też dziwnego, że zarząd nie potrafił w pełni zmotywować swoich członków do wykonania planu, do pełnego udziału w ruchu współzawodniczenia pracy. Poważnym błędem w pracy ZMP-owskiej jest brak przedstawicieli ZMP w komitetach współzawodniczenia i racjonalizatorskiego w Zakładach Chemicznych. W tym zakresie ZMP-owskie nie biorą należytego udziału w pracach referatów społecznych, nie wnoszą się o zabezpieczenie warunków bytowych młodych robotników. Jest faktem, iż w niektórych Radach Zakładowych leżą od kilkunastu miesięcy podania młodzieźców, domagające się poprawy warunków bytowych, a organizacja ZMP-owska nie gro-

biła nic w kierunku ich pomysłowego zalewania. Brak jest także należytej opieki nad przodownikami i racjonalizatorami pracy. Nie doceniano również wagi szkolenia ideologicznego i zawodowego ZMP-owców. Przykładem może być Fabryka w Kluczkach, gdzie nie zorganizowano w ogóle zespołów szkolenia ideologicznego.

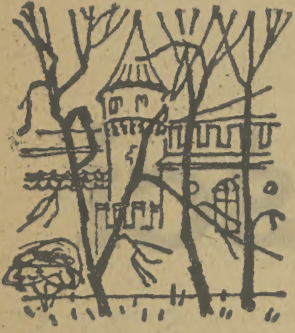
O sprawie niedostatecznej popularyzacji ruchu współzawodniczenia, braku należytej opieki nad młodzieżą, zatrudnioną w przemyśle chemicznym mówili przewodniczący ZG ZZ Chemików tow. Drópała, Poruszył on także zagadnienie walki z sabotażem i dywersją wśród klasowego na zakładzie pracy.

Tow. Stefan Fitek z Wrocławia zajął się omówieniem sytuacji na odcinku młodzieżowych kadr w przemyśle chemicznym, oraz rolę ZMP-owskich agitatorów. Agitator i grupowy powinien być wzorem dla swoich towarzyszy powinien nie tylko przodować w pracy zawodowej, ale dawać przykład jeśli chodzi o wyszkolenie ideologiczne i pracę społeczną — powiedział tow. St. Fitek.

Przewodniczący koła ZMP przy fabryce „Semperit” tow. St. Cyran, omówił krytycznie pracę koła wskazując, iż zaledwie 30 proc. młodzieży zatrudnionej w zakładzie należy do ZMP. Podobne niedociągnięcia organizacyjne zanotowano w Zakładach Piastowskich oraz w Łódzkiej fabryce wyrobów gumowych, gdzie organizacja ZMP nie potrafiła zmotywować całej młodzieży, nie potrafiła znaleźć i wciągnąć do pracy ludzi z produkcji. Sprawy te omawiał kol. P. Szelejo i C. Klebis. (js)



Desiat warszawskich przedszkoli otrzymało ostatnio wiele pięknych zabawek, nadesłanych w darze przez Niemiecki Komitet Obrony Pokoju. Na zdj.: w przedszkolu TPD na Miłosławcu.



Styczeń

8

Poniedziałek

Zdaniem naszych korespondentów

Do końca interesować się poruszonym zagadnieniem

Nasz korespondent z Krakowskich Zakładów Wytworczych Materiałów Elektrotechnicznych tow. MICHAŁ NALEPKA pisze:

„W dzisiejszej korespondencji pragnę podzielić się pewnymi uwagami z dotychczasowej mojej współpracy z redakcją, a zwłaszcza zwrócić uwagę jak ważne jest interesowanie się do końca raz poruszonym zagadnieniem. Oto, pod koniec wakacji letnich ub. roku napisałem artykuł który zaalarmował MRN w Krakowie, że budynek szkoły podstawowej w Woli Duchackiej, zamieszkałej niemal wyłącznie przez rodziny robotnicze, nie jest przygotowany na przyjęcie uczniów, ponieważ wymaga remontów i napraw.

Moja korespondencja zamieszczona w „Gazecie Krakowskiej” odniosła skutek. Miejska Rada Narodowa przydzieliła kilkaset tysięcy złotych (w starej walucie) na niezbędne roboty. Ale coż się okazało? Jako przewodniczący Komitetu Opiekuńczego nad szkołą z ramienia KZWM stwierdziłem, że remont prowadzony jest chaotycznie nie dbając, że nie gwarantuje trwałości wykonywanych robót. I z chwilą gdy nie pomogły interwencje Komitetu czy kierownika szkoły, poruszyłem to zagadnienie w krytycznym artykule wydrukowanym w rubryce „Zdaniem naszych korespondentów”.

I znowu okazał się on skutecznym. Dziś, do niedawna zaniedbana szkoła podstawowa w Woli Duchackiej, zmieniła gruntownie swą szatę zewnętrzną. Wszystkie sale i korytarze zostały solidnie wyremontowane. uzupełniono żywopłot nowymi krzewami i posadzono młode drzewa. Paśna faza robót to wykładanie betonowymi płytami chodników wokół budynku.

Tak więc, dzięki skrupulatnemu interesowaniu się raz poruszonym zagadnieniem, nasz korespondent zdolał dwukrotnie przyczynić się do pokonania pewnych trudności. A nadto jego artykuły stały się sygnałem dla Miejskiej Rady Narodowej, która więcej uwagi poświęciła także i innym szkołom tej robotniczej dzielnicy jak np. szkole zawodowej Nr 5, wyposażając ją teraz w kompletnie urządzone warsztaty oraz pomoce naukowe.

Czy nie za długo...?

Nasz korespondent chłopski ob. JERZY HŁOND pisze:

„Cztery lata minęły od chwili, gdy mieszkańcy gminy Sławków w powiecie olkuskim postanowili zelektryfikować swoje wsie. Realizację tych zamierzeń zapoczątkowano już dawno wkopaniem słupów dla przewodów elektrycznych, co było dziełem samych mieszkańców, którzy nie szczędzili czasu i energii, by uzyskać upragnione światło. Wykonane zostały również prace przy wszystkich projektach, ale na tym sprawa utknęła i do dzisiejszego dnia mieszkańcy gminy bezskutecznie dopominają się o zelektryfikowanie swych domostw”.

Wnioskuję w tej sprawie oczekiwanemu od kierownictwa Zakładów Energetycznych Okręgu Południowego.

Trzeba zapewnić uczniom możliwość nabycia zawodowych kwalifikacji

Zakłady Wytworcze Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie posiadają kilka działów, jak: mechaniczny, elektryczny, czy narzędziownia — pisze korespondent BOLESŁAW KOZUB.

Oprócz wlewu pracowników Zakładów znajduje tu zajęcie 52 praktykantów, pragnących uczyć się zawodu. Lecz tu właśnie napotykać na pewną trudność — wlewu z nich zatrzymanych jest przy produkcji nawet po 5 miesięcy (pracują jako robotnicy z wynagrodzeniem jednak przysługującym praktykantom) i nie mają możliwości nabycia kwalifikacji jak ślusarza, tokarza itp. Mimo domagania się przeniesienia do działów im odpowiadających — dyrektor techniczny i Rada Zakładowa sprawę tę zaniedbała.

Oznaczałoby to niedoceniczenie tak ważnego zagadnienia jak przygotowanie nowych kadr kwalifikowanych robotników. A więc właściwe pokierowanie uczniami ZWPT jest bezsporną koniecznością.

Dlaczego...

...SKLEP Z ARTYKUŁAMI OPTYCZNYMI I PRECYZYJNYMI PRZY UL. SZPITALNEJ 38 jest otwarty tylko do godz. 17? Wprawdzie pracuje również w porze obiadowej, ale dla świata pracy jest to pora niedogodna. Trudno bowiem zwalniać się z pracy, by kupić oprawkę do okularów. Jeśli nawet kończy się pracą o 16-tej, nie zawsze zdąży się przed zamknięciem sklepu, który zresztą między 16 a 17 jest zatłoczony, a na 10 lub 15 minut przed 17 są czasy. Pisze nam o tym nasz czytelnik A. J. z Krakowa: „Trudno zrozumieć tych, którzy te godziny otwarcia sklepu ustalili i to wtedy, gdy inne sklepy uspołecznione przedłużają godziny otwarcia nawet do 21-szej i pracują w niedzielę dla półświata na ręce światu pracy. Jest to chyba jedyny sklep tak wcześnie zamykany”.

Wniosek z tych uwag nasuwa się jeden: zamykać sklep w porze obiadowej i przedłużyć godziny popołudniowe do 19-tej.

...NIKT NIE POMYŚLIŁ O ZASYPIANIU DOŁÓW W JEZDNI PRZY UL. FORTECZNEJ i oświetleniu tego odcinka przynajmniej dwoma lampami?

„Najlepszy sezon dla kąpieli błotnych to wiosna i jesień — pisze ob. Stanisław POGAN, zamieszkały przy tej ulicy. W tym czasie topimy się formalnie w błocie. Najbardziej cierpią na tym ci, którzy uracają do domu o zmierzchu, gdyż pantofle tutaj „egipskie ciemności” sprawiają, że upada się w różne pulapki napełnione błockiem. W lecie natomiast dla odmiany wdechamy niesamowite ilości kurzu. Może Redakcja pobudzi odpowiednie czynniki, by zasypany doły w jezdni i oświetliły ulicę. Mieszkańcy tej dzielnicy pragną też włączyć się w obręb Krakowa a nie przynależać doń tylko nominalnie”.

Wystanie kilkunastu fur z żużlem rozwiązałoby na razie do czasu trwałszych prac problem tej dzielnicy i o to zwracamy się do Miejskiej Rady Narodowej.

SPORT

Międzymiastowe spotkania pływackie o „Puchar Miast”

W dniu wczorajszym we Wrocławiu, Szczecinie i Warszawie odbyły się trzy dalsze spotkania międzymiastowe pływackie w ramach rozgrywek o zlimowy Puchar Miast.

We Wrocławiu, reprezentacja tego miasta doznała porażki w meczu z reprezentacją Krakowa, który odniósł zwycięstwo w stosunku 88:55. Spotkanie w piłce wodnej zakończyło się po zajęciu walce zwycięstwem wrocławiskich 11:10.

W Szczecinie Poznań pokonał reprezentację Szczecina 85:59, przy czym w spotkaniu tym padły trzy rekordy okręgu szczecińskiego. W piłce wodnej zwyciężył Poznań 14:6.

W Warszawie zwycięstwo odnieśli pływacy łąscy, zwyciężając reprezentację Warszawy 91:53.

Zwycięstwa w poszczególnych konkurencjach uzyskali:

Biegi narciarskie

Zakopanem

nie odbyły się

ZAKOPANE. W ramach zawodów narciarskich z udziałem zawodników kadry narodowej odbyły się w dniu 7 bm. biegi narciarskie na 14 i 8 km. Na skutek jednak złych warunków śnieżnych i odwilży biegi te zostały odwołane.

Poważny wkład sportowców moskiewskich w rozwój sportu radzieckiego

MOSKWA. Sportowcy stolicy Związku Radzieckiego mogą poszczycić się poważnym wkładem w ogólny rozwój kultury fizycznej w ZSRR.

Zawodnicy i zawodniczki moskiewskie ustanowiły w 1950 r. 197 rekordów ZSRR, 328 rekordów Moskwy i zdobyli ponad 250 tytułów mistrzostw ZSRR.

Ponadto 37 reprezentantów Moskwy zdobyło tytuły mistrzostw Europy lub pobilo rekordy światowe.

Wśród rekordzistów świata znajdują się m. in. lekkoatletki Wasilijewa (800 m. — 2:13,0) i Andrejewa (pchnięcie kulą — 15,02), pływak Mieszkow (100 m. st. mot. — 1:06,8) oraz strzelec Łuzin i Guszczin.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy reprezentanci Moskwy zdobyli 4 tytuły mistrzostw (Andrejewa, Szczerbakow, Karakułow i Szczerbakow).

Wysokie zwycięstwo pięcioboju Włókniarza

W rozegranym w sobotę spotkaniu bokserskim o mistrzostwo kl. B okr. krakowskiego, Włókniarz Kraków pokonał wysoko Kolejarza Tarnów 14:2.

Spotkanie stało na słabym poziomie, przy czym najlepszym zawodnikiem drużyny tarnowskiej był Aleksander, który pokonał zdecydowanie Chłbińskiwicza zdobywając jedyny punkt dla Kolejarza.

Zwycięstwa dla Włókniarza odnieśli: Sarga, który wyprzedził Bodzianego I. Harapa, uzyskując zwycięstwo w o. i wygrywając w towarzyskim spotkaniu z Małewskim (Kolejarz Kraków), Helchel, który pokonał Bodzianego II, Rapacz II, wygrywając z Latocha, Keller, odnosząc zwycięstwo w o. Szymula, który znokautował w pierwszej rundzie Zabdyra, oraz Siwulak w walce ciężkiej, wygrywając z Boquszem.

Sędziował na ringu ob. Bondowicz, na turnieju ob. Mazoń, Jakliński i Luberd.

100 m. st. dow. kobiet: Dzikówna (SI) — 1,19,4.

100 m. st. grzbiet. kobiet: Gryszczykówna (W-wa) — 1,30.

400 m. st. dow. kobiet: Dzikówna (SI) — 6,07,8.

Sztafeta 4x100 st. zmiennym: Śląsk — 6,14,4.

100 m. st. dow. mężczyzn: Procel (SI) — 1,02,1.

100 m. st. grzbiet.: Procel — 1,17,2.

200 m. st. klas.: Kukłok (SI) — 2,54,1.

400 m. st. dow.: Gremłowski (SI) — 5,15,6.

Sztafeta 4x200 m. st. dow.: Śląsk — 10,15.

W meczu piłki wodnej Śląsk pokonał Warszawę 12:11.

Zawody hokejowe

GWARDIA (KRAKÓW) — GWARDIA (ZAKOPANE) 4:4 (2:2, 2:0, 0:2)

ZAKOPANE. W dniu 6 stycznia rozegrano mecz hokejowy pomiędzy zespołami krakowskiej i zakopiańskiej Gwardii zakończony wynikiem remisowym 4:4 (2:2, 2:0, 0:2).

Bramki dla krakowian zdobyli: Mazur — 2, Gołębek i Cisowski — po 1, dla gospodarzy: Kowalski, Dziuran, Kluba i Zawada.

Spotkanie rewanżowe, które miało się odbyć w niedzielę, nie doszło do skutku ze względu na odwilż.

ZS GÓRNIK — ZS OGNIWO 12:2 (5:1, 3:1, 4:0)

KATOWICE. Towarzystwie spotkanie hokejowe, z którego całkowity dochód przeznaczony został na pomoc dla dzieci koreańskich, rozegrane wczoraj na Torkacie pomiędzy ZS Górnik a ZS Ogniwo — zakończyło się wysokim zwycięstwem zrzesaśnia Górnik 12:2.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gansiniec i Gburek I-szy po 4 oraz Poleś, Pęcsek, Ulmann i Wróbel III po jednej, dla pokonanych: Hutta i Nikodemowicz.

Sędziowali Babiński i Marzec. Publiczności ponad 5000.

Wielkie zawody łyżwiarские w Leningradzie

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Leningradzie rozpoczęły się wielkie zawody łyżwiarские między reprezenta-

cjami 5 miast: Moskwy, Leningradu, Gorki, Krowa i Swierdłowska.

Zawody te, będące jedną z największych imprez łyżwiarских w tym sezonie zgromadziły na startie wszystkich czołowych zawodników i zawodniczek oraz wiele utalentowanej młodzieży.

Zawody rozpoczęły biegami juniorów. W konkurencji juniorów na dystansach 500 i 1500 m. triumfowała reprezentantka miasta Gorki — Donczenko z rezultatem 53,2 sek. i 2,59,3 m.in. Wśród juniorów bieg na 500 m. wygrał Maksimow (Gorki) — 47,0 sek. a na 3,000 m. — T-tow (Leningrad) 5,22,2 m.in.

W konkurencji seniorów w pierwszym dniu zawodów rozegrano dwa biegi. Niezwykle emocjonujący był bieg na 500 m. kobiet, w którym trzykrotna mistrzyni świata — Isałowa pokonała po zajęciu walce mistrzynię ZSRR — Krowa uzyskując czas 50,1 sek.

W biegu mężczyzn na 500 m. najlepsze czasy — 44,3 sek. uzyskał — Sergiejew i Bielajew (Moskwa).

Czołowi narciarze radzieccy na starcie

MOSKWA. Pod Moskwą rozpoczęły się wielkie doroczne zawody narciarskie z udziałem ponad 100 czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.

W biegu kobiet na dyst. 5 km. zwyciężyła Carewa (Leningrad) w czasie 21,59 min. Mistrzyni ZSRR Jarmolenko zajęła drugie miejsce z czasem gorszym o 11 sek.

Bieg na 18 km. wygrał zasłużony mistrz sportu Smirnow (Moskwa) w czasie 1,05/01 godz., o 4 min. za nim ukończył bieg reprezentant Swierdłowska — Borin.

Wyniki obu biegów są nowymi rekordami trasy.

Turniej koszykówki w Pradze

PRAGA. W Pradze odbył się turniej koszykówki o Puchar Pokoju, w którym uczestniczyły 4 miejscowe drużyny, należące do czołowych zespołów CSR. W turnieju zajęli niespodziewanie pierwsze miejsce zespół ATK, zwyciężając Sokół Žilkov 50:43, Slavia 48:29 i remisując z najgroźniejszym rywalem Spartą 36:36 (20:18).

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — niezmierny.

Teatr Stary — niezmierny.

Teatr Młodego Widza — godz. 17.30: „O krasnoludkach i Marysi sterotce”.

Teatr Rapsodyczny: — godz. 19: „Eugeniusz Oniegin”.

KINA

Ulecha: „Smilla ludzie”, — nadprogram: „Przyjaźń”, godz. 16. 18. 20.

Wanda: „Brunatna pajęczyna”, — nadprogram: „Nauka i technika”, — godz. 16. 18. 20.

Apollo: „Miasto nienajzmione”, — nadprogram: „Człowiek którego kochamy”, — godz. 15.45. 18. 20.15.

Szukał: „Ludzie i myszy”, nadprogram: „O nowe jutro”, godz. 16. 18. 20.

Wolność: „Baryeczka”, — nadprogram: „Przebieg sportowy” — godz. 16. 18. 20.

Warszawa: „Henryk V” — godz. 15.30. 18. 20.30.

Gdańsk: „Trzy spotkania” nadprogram: „Paprocie”, godz. 16. 18. 20.

Chemik: „Cygański tabor”, — nadprogram: „Oddychanie”, godz. 19.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYZURY. We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradskiego 1, telefon 222-22 lub 211,12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego, PCK jest również czynne przez całą dobę.

DYZURY APTEK: Rynek Gł. 45, Długa 4, Rakowska 12, Senatorska 5, Grzegorzka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

RADIO

na fal 199,97 m.

na 8 stycznia (poniedziałek)

Godz. 8.05: Przegląd tygodnia w regionie krakowskim — montaż dźwiękowy J. Stwory (Kr). 8.20: Muzyka poranna (Kr). 11.50: Głos mają kobiety. 12.15: Muzyka. 12.30: Audycja dla wsi. 12.55: Muzyka ludowa. 13.30: Audycja szkolna dla klas III—IV.

„Uczmy się śpiewać” — aud. w opracowaniu prof. Br. Rutkowskiego (Kr). 14.50: Muzyka w wykonaniu Zespołu Polńskiego. 15.30: Audycja dla świątliczki dziecięcych. 15.50: Audycja PCK dla chorych. 16.20: Tradycje realistyczne w malarstwie polskim — felieton Zofii Wielowiejskiej-Ratkowskiej (Kr). 16.35: Preludia fortepianowe Szostakowicza i Kabalewskiego — płyty (Kr). 16.50: Rozmowa z przed.

stawicielem Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie. Rozmowa przeprowadzi I. Zuchowska (Kr). 17.05: Odpowiedzi na listy. 17.15: Koncert Krakowskiej Kapeli Ludowej i zespołu wokalnego P. R. pod dyr. E. Burzego, z udziałem L. Wesolowskiej — sopran (Kr). 18.00: Dziennik krakowski (Kr). 18.10: Plan 6 letni a aktualizacja terenu zaniedbanego w woj. krakowskim — reportaż St. Habszdy

„W nowych domach nowe meble” (Kr). 18.20: Muzyka operowa (Kr). 18.50: Nasi korespondenci donoszą — w opracowaniu F. Fornalicy (Kr).

19.20: Polska pieśń masowa wykona Krakowska Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. St. Gajdeczki. Soliści: W. Kotarba — tenor, P. Kruszewski — bas (Kr). 19.40: 20 lekcja języka rosyjskiego. 20.30: Koncert pod dyr. Sere. dynskiego. 21.15: „Nowe książki”.

21.30: Muzyka i aktualności 22.20: Koncert pod dyr. Nawrota. 23.10: Muzyka poważna.

*

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

P. C. K. szkoli siostry Pogotowia Sanitarnego i wie jakie przedownice zdrowia

„GAZETA KRAKOWSKA” Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie. Redaguje Komitet Redakcyjny Kraków, Wielopole 1. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA” Wiślna 2 III p. — Telefony Sekretariat 556-53 Naczelny Redaktor 509-85. Z-ca Nacz. Red. 202-13. 215 63 Sekr. odp. redakcji 598-12 dział miejski i kulturalny 215 64. Trybuna Czytelników 209-95. — Dział gospodarczy 248-87. Redakcja nocna 225-93, 245-13 — RSW „Prasa” 558-62. — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” Wiślna 2, tel. 544-79. Konto PKO IV 666 (Gazeta Krakowska) Biuro Ogłoszeń Bohaterów Staingradu 4 tel. 229-60. Konto IV 1980 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Red. Naczelny Sekretarz redakcji od 11.30—12.30, Sekretariat red. od godz. 10.30—11.30. — Państwowe Zakłady Graficzne Kraków, Wielopole 1. M—2—10406